

Janek Samołyk, Codziennie

Samotność lampy na biurku
Blasku monitora, hałasów na podwórku
Przesadna bliskość słuchawki monitora
Wieczorem wychodź, rano wychodzę z dom
Ostatnio nie zmieniłem się wcale
Chociaż tak bardzo tego chciałem
Codziennie staram się pamiętać,
Że chłopcy i dziewczęta muszą chodzić na ustępstwa

I co? Czasami mam już dość
Nadchodzi noc
Czy jest tam ktoś?
Nareszcie zapomnę we śnie

Odwiedzaj mnie codziennie
Satelitarnie i naziemnie
Wpadaj kiedy pada
Wpadaj kiedy nie ma o czym pogadać
Codziennie, codziennie

I co? Zabiorę cię stąd
Jak zechcesz, bo przecież może nie chcesz
Być ze mną, gdy nadejdzie noc

I co? Zabiorę cię stąd
Jak zechcesz, bo przecież może nie chcesz
Być ze mną, gdy nadejdzie noc